№ 179 Niedziela dnia 5 Października 1919 roku. Rok 1

Kurjer Częstochowski

PRENUMERATA MIEJSCOWA WYNOSI miesięcznie 6.00 mk. z odnoszeniem 6.50, poczta 6.50

Adres Redakcji i Administracji

CZĘSTOCHOWA, ul. P. MARJI 41. TELEFON № 4.

Redakcja przyjmuje interesantów codziennie od godziny 10—3 po południu.

Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

CENA OGŁOSZEŃ:

Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 2.00 fen., druga i trzecia 1.50 fen., czwarta 0.75 fen., za wiersz petitowy.

Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 2 mk za wiersz, Nekrologi mk. 1.50 za wiersz, Drobne ogłoszenia po 20 fen. za wyraz.

Ogłoszenia do „Kurjera Częstochowskiego" pochodzące wprost od firm i biur ogłoszeniowych w Warszawie załatwia wyłącznie Centralna Administracja Ogłoszeń Polskiej Prasy Prowincjonalnej Warszawa Zgoda № 1.

O politykę wschodnią Polski.

Niepodległość i zjednoczenie Polski jest rezultatem tak wyjątkowego splotu sił dziejowych, że słusznie cudem nam się wydawać musi. Rodzić się może wszakże obawa, abyśmy również istnienia Polski niepodległej i zjednoczonej nie chcieli opierać na wierze w cuda, które ją ocalały od zguby pośród potężnych wrogów. Rząd ma najpierwszy obowiązek taką nakreślić linję postępowania w polityce zagranicznej, aby zapewnić państwu polskiemu bezpieczeństwo nazewnątrz i osiągnięcie takich granic, jakie mu są dla bezpieczeństwa i rozwoju potrzebne.

Konferencja pokojowa ustaliła już granice zachodnie Polski. — Przesądzają one zasadniczo o kierunku polityki polskiej. Dość spojrzeć na mapę, żeby się przekonać, że Niemcy dobrowolnie nie wyrzekną się ziem, które do Polski wracają.

Księstwo Poznańskie wrzyna się głęboko między dzielnice, które przy Prusiech pozostaną—jego zachodnie granice, przebiegać będą w odległości dwudziestu mil od Berlina; Prusy Królewskie, przyłączone do Polski, odcinać będą jak przed rozbiorami kolebkę potęgi pruskiej — Prusy Książęce z Królewcem od reszty Niemiec; utrata Śląska Górnego oznacza dla Niemiec utratę bogatych kopalń węgla i ogromnych hut żelaznych, podstawy potęgi gospodarczej i militarnej Rzeszy. — Polska przeto, jeżeli chce zachować ziemię zaboru pruskiego musi liczyć się z bezwzględnie wrogą, czyhającą na jej zgubę politykę Niemiec i musi prowadzić politykę antyniemiecką.

Jeżeli wychodzimy z tego założenia, to staje się rzeczą jasną, jak niebezpieczny byłby dla istotnej niepodległości Polski ścisły sojusz Rosji z Niemcami, który był wiekiem trumny polskiej w przeszłości.

Niemcy gorliwie nad wznowieniem takiego przymierza z przyszłą Rosją pracują, w samej Rosji nie brak czynników, które w tym kierunku dążyć będą. Byłoby błędem nie do darowania, gdyby polityka polska swemi krokami to zadanie dyplomacji niemieckiej ułatwiała lub nawet zachowywała się biernie. W opinji polskiej uciera się przekonanie że sojusz niemiecko-polski jest nieunikniony. Godzenie się z tą myślą odpowiada naszemu usposobieniu, skłonnemu do bierności, nie przyzwyczajonemu jeszcze do odgrywania czynnej roli w polityce zagranicznej.

Przekonanie powyższe dogadza jednocześnie naszym zrozumiałym wobec Rosji uczuciom, pozwala bowiem traktować ją z góry jako nieprzejednanego wroga, z którym wszelkie porozumienia są wykluczone. Z lekkiem sercem gotowiśmy powitać taki układ stosunków międzynarodowych, który zawierać będzie stałą groźbę dla dalszego istnienia państwa polskiego.

Szczęściem dla nas mocarstwa zachodnie nie mogą biernie przyglądać się planom niemieckim i rozpoczętej akcji w celu opanowania Rosji.

Urzeczywistnienie tych zamiarów oznaczałoby zapewnienie Niemcom całkowitej niezależności gospodarczej przez otrzymywanie z Rosji wszystkich brakujących surowców i żywności czyli bezskuteczność blokady morskiej, hegemonję na lądzie europejskim, a może i azjatyckim i w rezultacie—wygranie wojny pomimo klęski militarnej.

Jedynym sprzymierzeńcem poważnym i silnym mocarstw zachodnich w walce z tymi planami niemieckiemi w Rosji jest Polska. Francja to już zrozumiała, Anglja pomimo nieufności do powstającej Polski i czynionych innych prób np. nad Bałtykiem, rychło się o tem przekona. Polska dla spełnienia swej roli tamy, nie dopuszczającej ekspansji niemieckiej na wschód, przedzielającej Niemcy od Rosji powinny otrzymać odpowiednie granice na wschodzie być dostatecznie silną.

Ale właśnie przy wykreślaniu tych wschodnich granic polityka polska ma przed sobą niezmiernie delikatne i trudne zadanie. Musi starać się znaleźć kompromis między interesami państwa polskiego a interesami Rosji, aby nie popychać jej w objęcia Niemiec. Takie porozumienie byłoby z góry wykluczone, gdyby Rosja była potężna lub w przededniu odbudowania swej potęgi, ale ciężkie doświadczenia uczą ją umiarkowania. Sądzić trzeba, że na drodze do załatwienia polubownego sprawy granicy wschodniej spotka się Polska z poparciem koalicji, widzącej w niej skuteczne przedmurze cywilizacji zachodniej przeciwko barbarzyństwu.

Rozgraniczenie acz kolwiek nastręczające znaczne trudności, winno się oprzeć na słusznej zasadzie, że ze wschodnich dzielnic byłej Rzeczypospolitej do Polski winny należeć ziemie, ciążące wyraźnie ku niej ze względu na wspólność językową, wyznaniową i cywilizacyjną.

Tworzenie natomiast lub podtrzymywanie nowych tworów państwowych, jak Ukraina lub Białoruś prawosławna, narażałoby Polskę na stały konflikt z Rosją, wymagałoby zaś poświęcenia dużych sił polskich na obronę istnienia państw sztucznych, pozbawionych własnej tradycji, któreby niechybnie zwróciły się w blizkiej przyszłości przeciwko posiadającemu przewagę kulturalną i gospodarczą żywiołowi polskiemu.

Bohdan Wasiutyński.



Generał Haller w Zagłębiu

Wczoraj przed południem przy był gen. Haller w towarzystwie gen. Madelona na uroczystość poświęcenia sztandaru II dywizji b. armji Hallera.

Ubóstwiany generał przemawiał do wojsk, zgromadzonych na drodze między Dąbrową a Strzemieszycami, nawołując żołnierzy do wytężenia wszystkich sił w celu utrzymania w kraju porządku.

Polacy wszędzie wierni swej Ojczyźnie!

W tych dniach bawił w Mińsku Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski.

Polacy z kresów przekonali się wreszcie, że Ojczyzna ich zmartwychwstała. O tej wielkiej dla kresów naszych chwili czytamy w „Zorzy Mińskiej".

„Wielki i piękny dzień przeżyło nasze miasto. Przybył do nas Józef Piłsudski Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny, aby zobaczyć czy wytrwaliśmy wiernie przy sztandarze polskim, czy serca polskie w Ziemi Mińskiej biją dziś w jeden takt z sercem całej Polski. Wodzu! Serca nasze pomimo strasznych dni niewoli pozostały wierne Polsce. Nie ugiął nas ani na chwilę carski żołdak, ani barbarzyniec bolszewicki.

Trwaliśmy. W bólu, w męce, jakich nie wiele na świecie, ach i nieraz w strasznej rozpaczy i zwątpieniu, lecz na dnie tkwiła święta wiara, że dzień wyzwolenia przyjdzie, że Opatrzność Boża zlituje się nad biedną ziemią Mińską.

Wodzu! Z oczami zwróconemi do Polski ginęli cisi bojownicy na kresach od kul i bagnetów bolszewickich i o Polsce śniły tysiące zakładników w więzieniach bolszewickich. Dziś jesteśmy wolni!

Sen li to czy jawa?

Tak! To prawda żywa. I tyś Wodzu pośród nas, nasz wytęskniony sen o chwale Polski. Zgarnij w pierś te bóle nasze i miłość naszą wielką i zanieś tam do Polski. Niech bracia nasi z nad Wisły i Warty wiedzą, że w chwilach, gdy nas zupełnie zachlusnęła fala bolszewicka pozostaliśmy w ogromnej większości czyści i wierni Polsce!

Pozostaliśmy czyści i wierni Polsce — mówią nasi bracia z kresów.

Cześć im za to!

Paderewski o wojnie z Rosją.

Specjalna konferencja ureguluje sprawy rosyjskie.

(Tel. wł. „Kurjera Częstochowskiego“).

HAGA. W wywiadzie z korespondentem paryskim „Daily News“ Paderewski oświadczył, iż sojusznicy prosili go, by nie zważał na propozycje pokojowe rządu sowietów i żeby prowadził dalej wojnę z Rosją.

Rząd angielski zaproponował aljantom zwołanie specjalnej konferencji dla omówienia sprawy rosyjskiej.

Sejm przeciw prowizorjum w Galicji Wschodniej.

WARSZAWA. Komisja spraw zagranicznych pod przewodnictwem pos. Grabskiego obradowała nad wnioskiem, postawionym przez pos. Jana Dąbskiego w sprawie prowizorjum w Galicji Wschodniej.

Po długiej dyskusji uchwalono rezolucję, ułożoną przez pos. St. Grabskiego, w której Sejm wzywa delegację polską w Paryżu do użycia wszelkich sił celem przeciwstawienia się dążności do stworzenia prowizorjum w Galicji Wschodniej. Rezolucja stwierdza niezaprzeczone prawo do tych ziem.

Dalszy tok obrad komisji wyjaśniło sprawozdanie wiceministra Wróblewskiego, który przedstawił treść układu z Niemcami, ujętego w 13 punków.

Układ ten ma być zatwierdzony przez Naczelnika Państwa, któremu jutro będzie doręczony.

Nadzwyczajna misja wojskowa do Paryża.

Misję tę wysyła Naczelnik Państwa.

WARSZAWA, 4|0 „Przegl. Wiecz.“ dowiaduje się z poważnego źródła, że adjutant generalny Naczelnika Państwa major Kasprzycki zostaje wysłany w specjalnej misji wojskowej do Paryża.

— o —

Obawy o Polskę w izbie franc.

PARYŻ. — Deputowany Boullon w mowie atakującej prezesa ministrów Clemenceau poruszył sprawę niebezpieczeństw, zagrażających Polsce.

Mówca zapytuje, co uczyni koalicja, jeżeli Polska zostanie zaatakowana przez swoich wrogów i czy Francja pozwoli, aby ją zgniecione.

Powodem do tych pytań było stwierdzenie, że traktat wersalski nie daje Polsce żadnych rękojmi, zabezpieczających ją przed zamachami z zewnątrz.

Paderewski żąda od Ameryki wysłania 40,000 żołnierza na Sląsk.

Telegram własny „Kurjera Częstochowskiego“.

PARYŻ. Jak donosi telegram do Herald Examiner, J. Paderewski bawiący obecnie w Londynie, a doniedawna w Paryżu, miał zażądać od St. Zjednoczonych 40.000 doborowych żołnierzy i posłać ich na Sląsk, celem utrzymania tam porządku i powstrzymania rzezi, jakiej się Niemcy dopuszczają na Polakach. Premier Paderewski jest zdania, że Niemcy najbardziej się obawiają Yankiesów i mają respekt przed nimi, zatem na Sląsku po wkroczeniu wojsk amerykańskich, wnetby się uspokoiło.

Jaka, i czy wogóle była odpowiedź ze strony rady aliantów, na to żądanie, nie wiadomo.

Ratyfikacja pokoju.

Francja ratyfikowała traktat pokojowy.

(Tel. własny „Kurjera Częstoch.“

Izba francuska ratyfikowała traktat pokojowy 372 głosami przeciw 53-em.

PARYŻ. Tel. wł. Ratyfikacja traktatu przez Francję ma niesłychanie ważne znaczenie dla nas, gdyż za przykładem Francji pójdzie niebawem Ameryka, poczym już nic nie stanie na przeszkodzie, byśmy objęli w swe posiadanie to, co nam ów traktat przyznaje.

Dla G. Sląska akt ratyfikacji jest wprost zbawieniem, gdyż w 15 dni po ratyfikacji wojska ententy wkroczą na tę umęczoną ziemię i uwolnią ją od socjalistycznych rządów herszta bandytów Hörsinga.

Ratyfikacja w Australji.

PARYŻ 3|10 (Tel. wł.) Z Melbournu donoszą, iż parlament australijski ratyfikował traktat pokojowy z Niemcami.

Sprawa ratyfikacji w Ameryce.

ROTERDAM 1|10 (Tel wł.) „Daily Telegraph“ donosi z Waszyngtonu:

Lansing oświadczył w senacie, iż rząd odrzuci wszelkie zmiany, jakieby senat poczynił w traktacie.

Rząd nastawać będzie, by traktat pokojowy był ratyfikowany w takiej formie, w jakiej został zredagowany w Paryżu.

Włochy ratyfikują natychmiast.

BERN 1|10 (Tel wł.) Włoski minister sprawiedliwości wspólnie z innymi ministrami postawił wniosek, by traktat pokojowy został ratyfikowany dekretem królewskim z zastrzeżeniem późniejszej aprobaty przez parlament, jak tylko Francja skończy z ratyfikacją.

Krwawe rozruchy w Berlinie.

Wojsko i policja strzelały do tłumu.

BERLIN, 3.10 Od dłuższego czasu komuniści niemieccy wywołują strejki i rozruchy, by przyjść z pomocą uciśnionym bolszewikom, którzy, jak donosi „Ostdeutsche Morgenpost“, nie tyle liczą na swoją czerwoną armję, ile na akcję proletarjatu niemieckiego i polskiego?

Akcja ta ma polegać na ciągłych strejkach i żądaniach, by w ten sposób zatamować wszelki ruch, uniemożliwić aprowizację i wybiedzony lud doprowadzić do czynów rozpaczy.

Wczoraj w Berlinie odbywały się w tej sprawie zebrania strajkujących metalowców. Przy aresztowaniu prezydjum w sali Varusa przyszło do starcia, przyczym policja zrobiła użytek z broni. Z tłumu padł 1 zabity i 10 rannych.

Przy rozpędzaniu manifestacji komunistycznej w parku Szyllera dano do tłumu kilka salw. Są zabici i ranni, ale manifestanci zabrali ich z sobą.

TELEGRAMY

Wilson w sprawie robotniczej.

WASHINGTON.—Prezydent Wilson napisał listy do siedmiu głównych przewodników największych organizacyj robotniczych w kraju z prośbą, aby wybrali i naznaczyli przez swe organizacje, delegatów klasy robotniczej do konferencyi, która odbędzie się dnia 6-go października—i pocznie obrady w tym samym celu napisał także zaproszenie do udziału w konferencji, do wybitnych ekonomistów, przemysłowców, fabrykantów, finansistów, przewodników organizacji farmerskich i głów wielkich handlowych domów. — Prezydent Wilson oświadczył wszystkim, że celem konferencji jest przedewszystkiem porozumienie się co do możliwego stosunku pracy co do kapitału, co do kooperacji ogólnej--tak, aby krzywda nie działa się jednym—a nad innymi nie wisiał ciągle nad głową miecz Damoklesa—co zwie się strajkiem, rewolucją—rozlewem krwi—i zburzeniem cywilizacji narodu.

P. Samuel w Łodzi.

ŁODZ 3.9 (Tel. wł.)—Do Lodzi przybyła misja angielska p. Stuarta Samuela wysłanego na skutek interpelacji żydów w parlamencie angielskim, celem przeprowadzenia śledztwa w sprawie żydowskiej w Polsce.

Członkowie misji podejmowani byli przez łódzkie żydowskie koła społeczne z posłem na Sejm dr. Rozenblatem, oraz oblegani i zarzucani skargami.

Misja angielska udała się na konferencję, a z misją przybył też min. handlu p. Samuel, pułk. Raid, członek misji i tłumacz, anglik, mówiący po polsku.

Obecnym był również przedstawiciel polskiego min. spraw zagranicznych hr. Wołowski.

Magistrat wyjaśnił, że napady na żydów są wytworem dawnych carskich stosunków wynikiem strefy osiedlenia, ucisku żydów w Rosji i skupienia na ziemiach polskich obcego elementu żydów litwaków z Rosji w tak wielkiej liczbie iż wywołało to stan zapalny samej kwestji.

P. Samuel zapytał o przyczynę zajść, na co otrzymał odpowiedź, iż była nią manifestacja bezrobotnych, oraz ostre podniecenie z powodu ofiar ze stron obu z czego skorzystały elementy komunistyczne i męty społeczne do wywołania rozruchów, przytem puszczono pogłoskę, iż żydzi zabili kilku żołnierzy. Faktem iż samordowano w straszny sposób policjanta i wielu raniono. Społeczeństwo polskie i wszystkie partje potępiły ostro rozruchy, czego wyrazem jednomyślna uchwała Rady miejskiej.

—(x)—

Smutne odwiedziny z za oceanu.

Jeden z największych hoteli Paryża, zarezerwowany jest wyłącznie dla rodzin amerykańskich, które przepływają ocean, byle tylko przybyć do Europy i odwiedzić groby swych poległych w wojnie synów.

Olbrzymi cmentarz bohaterów tej wojny znajduje się nieopodal Romagne. To jest miejsce wiecznego spoczynku amerykanów we Francji. Spoczywa tu ponad 21,500 ciał żołnierzy amerykańskich

Gdy tylko poczęto wydawać paszporty do Europy, setki amerykanów przybywa do Francji, odnaleźć mogiły drogich sobie osób. Często matki żołnierzy nie umieją po francusku i niemała trudność istnieje w odszukaniu ich dzieci. Wiele z nich chciałoby pozostać dwa, lub trzy dni w pobliżu cmentarza, ale ten jest zwykle dość odległy od miasta i niema hoteli w pobliżu.

Powstał więc hotel de Romagne stworzony przez armję amerykańską i Czerwony Krzyż amerykański. Armja zbudowała gmach. Czerwony Krzyż zajmuje się umeblowaniem pokoi.

Setki przyjezdnych znajduje tam stale przytułek. A także hotele mają powstać jeszcze w Saint Quentin i w Thiaucourt i w szeregu innych miejscowości, gdzie znajdują się mogiły, zawierające po kilka tysięcy zwłok bohaterów amerykańskich, którzy pozybyli do Europy walczyć o wolność ludów.

Protest ziemi Siedleckiej.

Otrzymaliśmy co następuje:

Siedlecki oddział Związku Ziemian zważywszy: że reforma rolna, uchwalona przez Sejm Rzeczypospolitej w dniu 10 lipca 1919 roku, przyjęta została większością jednego głosu, co wskazuje na jej przypadkowość;

że tak radykalne zmiany w ustroju społeczno-gospodarczym nie mogą opierać się na przypadkowym rezultacie głosowania,

że reforma ta w obecnym czasie budowy fundamentów pod gmach Rzeczypospolitej, budowę tę utrudnia i opóźnia, wprowadzając ferment w stosunkach klasowych i nieufność do naszych stosunków gospodarczych zagranicy,

że pod względem politycznym reforma zagraża przejściem szmatu ziemi z rąk polskich w ręce polskich wprawdzie poddanych, lecz obcych nam językiem i wiarą zwłaszcza na zachodnich i wschodnich kresach Państwa,

że reforma podobna musiałaby być wprowadzoną w czyn całe lata, czego zainteresowane koła społeczne zrozumieć nie będą w stanie, a to pociągnąć za sobą może rozruchy, jakich widownią stała się Rosja po uchwaleniu podobnej noweli.

że wobec poważnego zapasu ziemi do parcelacji, jaką do swej dyspozycji Państwo posiada w majątkach majorackich i bankowych, wywłaszczenie ziemi prywatnej nie jest ani pilne, ani poprzeć się dające względami konieczności społecznej.

I stwierdzając gotowość ziemian siedleckich do daleko idących ofiar na cele racjonalnej polityki agrarnej.

Potępia Uchwałę Sejmowa z dnia 10 lipca br. jako nie będąca wyrazem opinji już nietylko przeważnie większości posłów ale większości społeczeństwa wogóle i niezgodną z dobrem tegoż, zarówno pod względem materjalnym i gospodarczym, jak moralnym i politycznym, jednocześnie zaś wzywa Rząd, Sejm i Społeczeństwo do przedsięwzięcia bezzwłocznie kroków prawnych ku rozwoju powołanej uchwały i uważa za szkodliwe oparte na niej ograniczenia w rozporządzaniu własnością ziemską.

Podpisali

J. Helbich, S. Przanowski,

E. Orzechowski.

—•—

10,000 marek za głowę inspektora straży kolejowej.

Kwotę tę ofiaruje szajka włamywaczy kolejowych. W ten sposób pragnie ona zapewnić sobie bezkarną eksploatację darów amerykańskich.

Przywożone z za Oceanu dary amerykańskie są już od dawna przedmiotem pożądliwości licznie rozgałęzionej szajki włamywaczy warszawskich.

To też kronika policyjna notowała często wypadki kradzieży w magazynach kolejowych w Warszawie, gdzie dary te składane bywają na przechowanie.

Inspektor Pachnikiewicz przeszkadza.

Bezpośrednie kradzieże z magazynów stały się dopiero wówczas rzadsze gdy dowództwo straży kolejowej V Inspektoratu spoczęło w reku insp. Pachnikiewicza, Dzięki jego energicznej akcji udało się część włamywaczy aresztować i oddać w ręce sprawiedliwości.

Skutek okazał się natychmiastowy. Magazyny kolejowe pozostawiono w spokoju.

Inna droga.

Aferzyści jednak, którzy inspirowali włamywaczy znaleźli inną drogę — mniej ryzykowną — zdobywania manufaktury, bielizny itp. przedmiotów, z których składają się owe dary amerykańskie.

Samochody z flagą amerykańską.

Codziennie prawie zajeżdżają przed magazyn miejski przy ul. Leszno 85, gdzie przechowywane są również towary amerykańskie, samochody z flagą Stanów Zjednoczonych, które zabierają setki pudów manufaktury i bielizny, rozwożąc je podejrzanym odbiorcom.

Stwierdzono, że samochody te zatrzymują się przy ul. Swiętokrzyskiej nr. 24 i 34 a także przy ul. Granicznej nr. 7 i tam wyładowują rozmaite skrzynie.

Inspekter Pachnikiewicz pragnąc zapobiedz grabieży dobra publicznego polecił swym agentom

śledzić owe tajemnicze samochody.

aby w odpowiednim momencie wystąpić z materjałem dowodowym.

Gdy szajka spostrzegła, iż jest śledzona, wysłała swego zaufanego do funkcjonarjusza straży kolejowej Bronisława Jabłońskiego na którym spoczywał początkowe obowiązek śledzenia tajemniczych samochodów.

Ostrzeżenie bandytów.

Ów zaufany nie zastawszy Jabłońskiego w domu zostawił mu na stole list następującej treści:

„Szanowny Panie! Uprzejmie proszę, ażeby Pan przestał pełnić swoje funkcje, jakie Pan obecnie pełni".

Wobec tego, że Jabłoński okazał się przez szajkę zdemaskowanym, insp. Pachnikiewicz wyznaczył innego strażnika do śledzenia amatorów darów amerykańskich ale i ten tylko czas krótki mógł pełnić swe czynności, gdyż mimo przebrania cywilnego, poznano go również.

W międzyczasie do przechadzającego się ulicą pisarza straży kolejowej Wiaromnego podszedł młody chłopak i ze słowami

„jedna pani posyła panu list",

wręczył mu pismo zapieczętowane tej treści:

„Szanowny Panie! Jestem wtajemniczoną w bardzo poważną sprawę, a mianowicie w sprzysiężenie na życie inspektora Pachnikiewicza.

„W spisku jest jeden ze strażników kolejowych.

„Komu wypadnie wykonanie wyroku, ten otrzyma 10.000 marek nagrody. — Ostrzegam!"

Jak gdyby z opowieści Conan Doylego!...

Szajka — jak widać — nie daje za wygraną. Stara się użyć wszelkich sposobów, aby zapewnić sobie dalsze bezprawne korzystanie z darów amerykańskich.

Doprawdy wypadek przypominający jedną z sensacyjnych opowieści Conan Doylego!..

Kasjerka kolejowa — oszustką.

Policja krakowska aresztowała wczoraj kasjerkę tamtejszego dworca z 2-ej klasy, Wilhelminę St., która z pomocą brata swego Ernesta, z zawodu fryzjera dopuszczała się malwersacji biletami kolejowemi.

Mianowicie skradła ona swej koleżance p. Wolskiej 2 bloczki po 100 sztuk biletów do wypełnienia, wypełniała je na pociągi pospieszne i dalekie ruty, stemplowała, następnie oddawała bratu, który za te bilety, jako niezużyte, otrzymywał z dyrekcji należytość.

Szkoda wyrządzona w ten sposób jest narazie nieustalona. W każdym razie chodzi o sumy dość znaczne. Oszustkę aresztowano.

W Ameryce nie wolno wywieszać czerwonego sztandaru.

W artykule „Dziennika Pozn." w którym omawiana jest wolność socjalistyczna w Polsce czytamy co następuje:

„Inaczej dzieje się w Stanach Zjednoczonych w tym klasycznym kraju demokratycznym równości i wolności obywatelskiej.

W stanie Nebrasco, jak podaje „Gwiazda Zachodu", z której wycinek (z dn. 18 lipca b. r.) nadesłał nam jeden z przyjaciół naszego pisma, **weszło już w życie prawo, według którego socjalistom itp. organizacjom nie wolno wystawiać na widok publiczny czerwonej flagi.**

U nas — ten **krwawy symbol bratobójczej wojny** paraduje jawnie po ulicach miasta, jawna propaganda w „Robotniku" zamachu na istniejący ustrój polityczny państwa jest zupełnie tolerowana jawne i publiczne przygotowywanie buntu agrarnego, który zgubić może nasz byt niepodległy, jest tolerowane, jako czyn legalny, jako spełnienie praw obywatelskich.

Dokądże tego?

—(o)—

Tanki polskie w ataku.

W operacji na B. wzięły po raz pierwszy udział tanki polskie!

Szybko w największym porządku wyładowywały się maszyny i ustawiwszy się w kolumnie marszowej, rozpoczęły pochód... Ciekawy, a zarazem grozą przejmujący był widok tego pochodu. — Wśród ciemnej pochmurnej nocy wynurzały się jeden po drugim te potężne potwory.

Kapitan B. wydał ostatnie polecenie i rozdzielał oficerom funkcje w czasie ataku. Wszędzie czyniono ostateczne przygotowania do walki.

W okopach nieprzyjacielskich, widocznych dokładnie przez lunetę, na skraju lasu nie było widać dotychczas żadnego ruchu. Czekali snać bolszewicy, aż zbliżymy się nieco, chcieli nas poprostu dopuścić na bliższy dystans, by módz potem tym celniejszym przywitać nas ogniem.

Nagle suchy trzask salwy karabinowej przerwał ciszę. Na całej linji nieprzyjacielskich okopów ozwały się jeden za drugim odgłosy strzałów karabinowych, do wtóru zaś przyłączyły się wnet karabiny maszynowe.

Momentalnie wraz ze świstem pierwszych kul, padliśmy na ziemię. To samo uczyniła jeszcze wcześniej tyraljera. Tymczasem ogień wzmagał się coraz bardziej i kulomioty tłukły niemiłosiernie.

— Tanki naprzód! rozwinąć się w tyraljerę! do ataku! — ozwał się nagle ostry głos kapitana B.

Powoli majestatycznie wyjechały czołgi przed linje piechoty i zaczęły rozjeżdżać się z drogi na boki. Wkrótce tyraljera była gotowa i czołgi rozpoczęły atak. Z zapartym tchem śledziliśmy przebieg walki. Bolszewicy ujrzeli przed sobą czołgi, podwoili ogień, karabiny maszynowe pracowały teraz bez wytchnienia. Daremny jednak był to wysiłek.

Niezniszczalne bowiem czołgi, zupełnie nie reagując na odbijające się o pancerz stalowy kule, posuwały się wciąż naprzód, niszcząc i łamiąc napotykane po drodze drzewa. Bolszewicy osłupieli. — Czegoś podobnego jeszcze nigdy nie widzieli.

Kiedy na dany znak rozpoczęły czołgi strzelaninę z armatek i karabinów maszynowych w okopach nieprzyjacielskich zapanowała nieopisana panika. — Widać było przez lornety, jak oficerowie z rewolwerami w ręku, usiłowali powstrzymać przerażonego żołnierza.

Teraz dopiero poderwała się piechota Pościg jednak był na samym wstępie utrudniony skutkiem tego, że przed okopami nieprzyjacielskiemi znajdowała się dość głęboka rzeczka, jedyny zaś mostek zniszczyli jeszcze przedtem bolszewicy. Teraz przyszła kolej na saperów. W mgnieniu oka zebrał się pluton saperów do wydobywania zatopionych belek i zbijania z nich prowizorycznego mostu, drugi zaś pluton pospieszył na ratunek tankom.

Tanki, bowiem, które strzelając ciągle w kierunku okopów, stale powoli posuwały się naprzód, dostały się nad samą rzeczkę w ogromnie bagnisty teren tak, że cztery czołgi ugrzęzły prawie do połowy. Dopiero przy dzielnej pomocy saperów i belek, jakie ci ostatni położyli pod łańcuchy czołgów, udało się wyciągnąć pogrożone tanki w bagna i sprowadzić je na drogę.

Cała ta operacja odbyła się bardzo szybko i dzięki Bogu skończyła się w samą porę, bo równocześnie z lewej strony wysunął się z lasu bolszewicki pociąg pancerny, który zauważył większy ruch koło mostu i wydobywające się z błota tanki, otworzył bardzo celny ogień armatni.

Znalazłszy się na drugim brzegu rzeki, rozpoczęła piechota pościg w tyraljerze.

„Żołnierz Polski".

—(o)—

Socjalizacja 7000 dzieci.

Trzechletnie dzieci odebrane rodzicom. Spis dziatwy w całej Rosji. Tragedja najmłodszych.

Bolszewickie „Izwiestja", jak informuje paryskie „Figaro", donoszą, że komitet centralny rozpoczął próbę socjalizacji dzieci. W celu wychowania dziatwy w zasadach czystego komunizmu zabiera się rodzicom siłą dzieci, które przekroczyły już trzeci rok życia i umieszcza się je w specjalnej instytucji, gdzie ma się rozpocząć ich komunistyczna edukacja.

W ten sposób w Tule zabrano rodzicom 7000 dzieci poniżej lat dziesięciu. Ponieważ rodzice protestowali przeciw temu gwałtowi, odbyły się liczne aresztowania. Matki szaleją z rozpaczy i smutku.

Ażeby uniemożliwić „zły wpływ" jakiby mogli wywierać na swe dzieci rodzice o przekonaniach „burżuazyjnych", odwiedzanie dzieci rodzicom zostało wzbronione. Wskutek braku wszelkiej opieki ze strony rodziców „zsocjalizowanej" dziatwie brak odpowiedniego pożywienia, to też śmiertelność wśród zagarniętej przemocą dziatwy jest coraz większa.

Dzienniki bolszewickie donoszą, że 150 wykwalifikowanym pedagogom polecono zająć się edukacją tych dzieci. Dzienniki te domagają się aby czerwonogwardzistom, którzy są chorzy lub niezdolni do służby, powierzono dozór w tych koloniach dziecięcych. Spis dzieci odbywa się obecnie w całej bolszewickiej Rosji, co świadczy, iż socjalizacja tego rodzaju nie ograniczy się do samej Tuły.

Tragiczne przeznaczenie.

Pielgrzymką do grobu syna.—Ukryty pocisk. — Połączenie w śmierci.

Para ubogich wieśniaków z południowej Francji, których syn poległ w obronie Ojczyzny przejętych żałobą, przez długi przeciąg czasu odmawiała sobie wszystkiego, aby módz uciułać tyle grosza, żeby te oszczędności pozwoliły już udać się do miejscowości, gdzie znajdował się grób ich najdroższego dziecka.—Z głębokiem wzruszeniem zbliżała się para starców do celu swej pielgrzymki, gdy przechodząc przez pobojowisko, ojciec natrafił na ukryty w ziemi pocisk. Nastąpił wybuch, który nieszczęśliwego rozszarpał na miejscu.

Osierocona wdowa, która jest matką jeszcze trojga nieletnich dzieci, wróciła z żałobnej pielgrzymki, pozostawiając za sobą zamiast jednego — dwa ukochane groby.

Angielska Deotyma.

W Londynie pojawiła się trzynastoletnia dziewczynka oznaczająca się niezwykłym talentem poetyckim. Młodociana ta wieszczka tworzy z upodobaniem i bez wysiłku, przeważnie liryczne utwory. Wiersze jej owiane melancholją, są najwykwintniejsze w formie, samo jej imię jest jakby sworzone dla poezji, nazywa się bowiem Fillis Mac-Ferney.

Dziewczę to nabiera coraz więcej rozgłosu dzięki reporterom, którzy ją odwiedzają, urządzając z nią długie interwiewy. Poetka zwierzyła się im, że pisze także prozą na spółkę ze swą przyjaciółką i stworzyły już w ten sposób dwie powieści, w których każdy rozdział kończy się śmiercią. Smierć jest wogóle tematem który chętnie porusza.

Poezje angielskiej Deotymy, które przytaczają dzienniki są istotnie niezwykle dojrzałe jak na młody wiek dziewczynki, trudno jednak dziś odgadnąć, jak rozwinie się w przyszłości jej talent tembardziej, że jak uczy doświadczenie, przedwczesne talenta gasną też nieraz przedwcześnie.

Dookoła rozwodów.

Pisma bawarskie donoszą, że liczba rozwodów w Monachjum wzrosła ogromnie.

Dawniej bywało rozpatrywanych przeciętnie 400 do 500 procesów rozwodowych w roku zaś 1919, liczba ta wzrosła do 1044. W pierwszym półroczu 1919 roku przeprowadzono 1771 spraw rozwodowych. Przeważnie podobno winnymi rozpoczęcia procesów ukazały się żony.

Pewien angielski sprawozdawca sądowy zadał sobie trud, że spisał rozmaite powody, które podają kobiety, żądając rozwodów:

„On mi nic nie podarował na urodziny.

Powiedział, że befsztyk jest twardy jak podeszwa.

Jego zwyczajem jest nucić tę samą melodję od rana do nocy.

Zdaje mu się, że wolno palić fajkę w łóżku.

Wybraliśmy się na wycieczkę, a on nawet nie pomyślał o tym, żeby mnie wziąć ze sobą na obiad do restauracji.

W ciągu pięciu lat małżeństwa sprawił mi tylko dwie suknie.

Naogół żądanie rozwodu umotywowane jest skargą na brutalność lub skąpstwo męża. Rekord skąpstwa osiągnął pewien małżonek, który w czasie kryzysu cukrowego zamykał do szafy swoją porcję cukru razem z muchą. Powróciwszy do domu, badał skrupulatnie, czy mucha jest jeszcze na swojem miejscu. Jeśli jej nie było, robił żonie awanturę, że dobiera się do jego wiktu.

Konferencja Pokojowa w roku 1930.

(Wyjątek z historji powszechnej.)

Dwanaście lat już minęło od pokoju Wersalskiego, a Rada Czterech wciąż jeszcze obradowała w Paryżu w niezmienionym składzie. Wysłano do tego czasu 1450 misji, podpisano 110 preliminarzy pokojowych, a 2000 umów dodatkowych, zarządzono 50 plebiscytów i 43 okupacji wojskowych. Clemenceau stracił ostatnie zęby i z powodu nadwyrężonego słuchu posługiwał się trąbką Morgentau. Lloyd George wyłysiał do reszty. Sonnino z powodu podagry w nogach przyjeżdżał do sali na wózku a Wilson dostał bolesnych nagniotów na siedzeniu. A Polska wciąż jeszcze nie miała granic, choć zwycięskie Jej wojska po wytępieniu bolszewików stały pod Uralem.

MAŁY FELJETON.

„Confetti“

Zabawa...

Tyle ludzi.. kobiet.. mężczyzn.. Park cały żyje, dźwięczy tysiącem cudnie skomponowanych akordów, które orkiestra bez ustannie wygrywa w formie walczyków rozkołysanych, lub raźnych mazurków. Przelewa się z ust do ust dowcip, ktoś nawet śpiewa, lub nawołuje zagubione towarzystwo.

Uwijają się młodzieńcy, sypią dziewojom w twarz confetti, chwytają je na długie lasso serpentine tryskają humorem i śmieją się.. śmieją..

Porwał wszystkich jakiś dziwny wir, jakaś odwiecznie rozpędzona turbina zabawy.. zapomnienia..

..Po bocznych alejach parku, z opuszczoną główką, przechadza się dziewczę młode, skromnie ubrane, a na jej niezbyt pięknej twarzy rysuje się smutek.. zawód i żal do tych wszystkich chyba, którzy nie przystąpią do niej i nie wciągną jej w wir zabawy szalonej..

Zapomnieli o niej... Nikt na nią confetti nie sypie, nikt jej nie rozwesela... nikt... Jest sama tak strasznie sama.

Lecz oto twarz jej złożyła się uśmiechem i oczy nadzieji błysku nabrały... Wmieszała się w tłum, zniknęła w nim niespostrzeżenie, a po chwili wróciła w swe ustronie torebkę confetti niosąc..

Rozgląda się dokoła.. patrzy uważnie. Nie widzi nikt i nikt nie podgląda.. Rozrywa szybko papierową torebkę i sypie na siebie różnobarwny puch.. obsypuje się dokładnie, miesza we włosy, w ozdobę kapelusza, — cała się obsypuje..

Odrzuciła potem torebkę daleko od siebie.. podniosła główkę i poprawiwszy kapelusik ruszyła w stronę głównego traktu przelewającej się fali rozbawionych gości..

A na twarz jej rzucał zmierzch swe cienie...

Zbigniew Orwicz.

Z DNIA.

Odjechali pancernicy.

Odjechali pancernicy
w bój, gdzie tylko się nadarzy,
już nie widać na ulicy
tych znajomych dobrze twarzy.

Wszystkie Jaśki, Józki, Staszki
odjechali z pancernikiem
zaprzestając swe igraszki
i nie wrócą już pewnikiem.

Park Staszica jakiś smutny
i przesmutnie szumią drzewa,
bowiem wojny los okrutny
pogna dalej chór co śpiewa.

„Pod kogutkiem“ także cicho,
gdyż nie bębni nikt w klawisze,
dzień za dniem upływa licho,
słuchać teraz musim... ciszę...

A dziewoje opuściły
główki i niejedna kwili,—
prześnił się sen szczęścia miły:
serca wzięli—porzucili.

„Pepetrójka“ odjechała,
brak tych twarzy na ulicy—
Częstochowa wzdycha cała:
„odjechali poncernicy!“!

Z. O.

Życie kraju.

Skutki zakazu sprzedaży paszy.

Posłowie chłopscy z pod sztandaru Witosa rozdzierają szaty nad krzywdą, jaka się dzieje włościanom Małopolski z powodu „zachłanności obszarników“ i obmyślają coraz to nowe ustawy mające na celu „zabezpieczenie chłopów“. Między innemi została zrobiona ustawa, zakazująca sprzedaży paszy (koniczyny, siana i t. d.) pośrednikom. A oto jakie skutki są tej ustawy:

Do jednego z ziemian w okolicach Przeworska, jak nam donoszą, zgłosiło się kilku chłopów z prośbą o sprzedanie im tegorocznej ścierniowej koniczyny. Ziemianin sprzedał im żądaną koniczynę po 600 koron za morgę, aczkolwiek wiedział że w obecnych stosunkach mógłby osiągnąć znacznie większą cenę od innych nabywców. Chłopi zatrzymyli kilka morgów na własny użytek, a resztę sprzedali innym chłopom po 1200 koron za morgę, czyli po cenie podwójnej. Komentarze zbyteczne.

Nowa uczelnia w Kielcach.

Onegdaj odbyło się uroczyste otwarcie nowej placówki oświatowej w Kielcach—Szkoły handlowej Stowarzyszenia Kupców kieleckich.

Na czele szkoły, jako dyrektor, stanął prof. Kirchner. Celem szkoły jest wykształcenie jednostki któraby przez samodzielną inicjatywę mogła twórczo pracować w handlu i przemyśle przy dokładnem zaznajomieniu się z warunkami ekonomicznemi i przemysłowemi kraju.

Kurs nauk trwa trzy lata, podstawą wychowania się nauki społeczne i ekonomiczno handlowe z pewnym rozszerzeniem chemji, dodaniem nauki organizacji biurowej i stenografji. Przyjmowani są wychowańcy z ukończonych 3-ch klas gimnazjalnych. Obecnie uczelnia już posiada około 50 młodzieży.

Ciemnota wsi.

W tych dniach do osady Skała w pow. olkuskim, gdzie od dłuższego czasu grasuje epidemja tyfusu plamistego przybyła państwowa kolumna dezynfekcyjna celem dokonania masowej dezynfekcji mieszkań i współdziałania w walce z epidemją tyfusu. Mieszkańcy Skały i okolicznych wsi przyjęli kolumnę dezynfekcyjną uzbrojeni w kije i siekiery i nie tylko nie pozwolili jej na rozpoczęcie czynności, ale zmusili ją do natychmiastowego opuszczenia Skały.

Kierownictwo kolumny zwróciło się w tej sprawie do starosty pow. olkuskiego, który przyrzekł poczynić starania u władz wojskowych, ażeby kolumnie dodano eskortę wojskową.

Składy paskarskie pod synagogą.

Wczoraj o godz. 5-ej po poł. komisarz I-go okręgu urzędu śledczego w Warszawie przy współudziale funkcjonarjuszy żandarmerji dokonał rewizji w składach domu ekspedycyjnego Eudlera i Messinga (wł. Leona Messinga, Flora 8), mieszczących się na Tłomackiem w podziemiach Synagogi.

Wyniki rewizji okazały się nadspodziewane. W podziemiach synagogi znaleziono wielką ilość manufaktury, płótna, wyrobów bawełnianych, pasów parcianych pasów skórzanych transmisyjnych, kocy woskowych (wagon), papieru, tektury, różnej galanterji w postaci: chustek, skarpetek, ręczników itp. znaczną ilość obuwia,

---

Mąż dwóch żon.

13) POWIEŚĆ

przez K. M.

PRZEKŁAD Z FRANCUSKIEGO.

(Dalszy ciąg).

— Jeżeliby tak rzeczywiście było, to jak postąpić w tym wypadku, rzekł sam do siebie. Mimo wyraźnego podobania się pannie Lizely, czy powinienem z nią się ożenić? Miłość może wszystko usprawiedliwić. W czasach, w jakich obecnie żyjemy nawet książęta krwi poślubiają tancerki i aktorki, nie ma się nad czem długo zastanawiać. Cóż jednak powiedzą, gdy się rozgłosi wieść, że moje nazwisko i moją osobę sprzedałem za tysiące kochanki lorda Dudleja. W tym razie zbrakłoby kamieni na moje ukamienowanie.

— Ha! cóż robić!

W chwili kiedy faeton faktora koni zatrzymał się przed pięknym pałacykiem na ulicy Boulogne, pan de Nancey był tak zamyślony i w tak melancholijnem usposobieniu, że Dawid zaczął się serjo niepokoić o zrealizowanie swojej należności.

Pożegnawszy też hrabiego oddał się przypuszczeniom:

— Jest coś w tem? Widzę to doskonale. Ale co? Hrabia w początkach nadzwyczaj ożywiony, ochłódł niespodziewanie. Zkąd pochodzi ta zmiana? Muszę dowiedzieć się i usunąć wszelkie przeszkody. Ba! jeżeli mu wynalazłem sroczkę w gniazdku, jeżeli podaję mu sposób łatwy spłacenia długów, nie ma prawa dąsania się.

* * *

Nazajutrz, punkt o godzinie trzeciej Lebel-Girard przybywszy do swego dłużnika był istotnie oślepiony. Powóz w którym mieli jechać do Montmorency stał już przed tarasem.

Hrabia kazał zaprządz do najpiękniejszego powoziku na ośmiu resorach, którego zwykle używał na wyścigach powożąc sam.

Pocztyljon w białych spodniach, w butach ze sztylpami, siedział w wspaniałym stroju na siodle. Konie ryły ziemię niecierpliwie kopytami.

Dwóch lokajów, mających zająć miejsca po za powozem, czekało równie w galowej liberji.

Na rękawach i na kapeluszach jak równie na powozie błyszczał wspaniały herb hrabiego.

Paweł czatował na przybycie Girarda i wybiegł prawie na jego spotkanie.

— Widzisz pan, kochany panie, że w zupełności posłuchałem pańskiej rady. Jesteś pan teraz zadowolony?

— Ach, panie hrabio, zawołał olśniony kupiec, mogę bezwarunkowo i stanowczo zapewnić pana hrabiego, że mój nieoceniony przyjaciel Mikołaj Bouchard utraci najniezawodniej głowę.

— Tak być właśnie powinno! Pozostaje nam więc tylko jedno, odjeżdżać natychmiast.

— Jestem na rozkazy pana hrabiego.

Dwaj przyjaciele wsiedli do powozu, brama rozwarła się i wspaniały ekwipaż tęgim galopem wjechał w ulicę St. Denis wywołując zdumienie przechodniów, którzy zatrzymywali się na trotuarach z otwartemi ustami.

W chwili przejazdu przez Clichy dziwna myśl przyszła do głowy Pawła.

— Pan co znasz wyśmienicie świat, zapewne nieraz musiał słyszeć o lordzie Dudlej.

— Lord Dudlej, zawołał Girard, nie tylko że słyszałem ale znałem go doskonale. Był on jednym z moich kundmamanów. Mówię „był“ gdyż umarł nagle przed sześciu lub ośmiu miesiącami. Człowiek wzorowy, nigdy prawie szczegółowo nie przeglądał rachunków, ale sprawdziwszy ogólną sumę nakazywał kasjerowi uregulować natychmiast należność. Meblowałem jego mieszkanie na ulicy Trouchet a nawet wykonywałem wiele innych robót ważnych.

— Co to był za człowiek?

— Dawny magnat, bogatszy od częściowych posiadaczy Peru. Nieco oprysskliwy, nieco dumny, jak wszyscy ci wielcy lordowie, w gruncie jednak człowiek lubiący piękne meble i znający się na nich. Jak mówiłem nie przeglądał nigdy rachunków. Prawdziwy książę! Miał już przeszło lat sześćdziesiąt, a mimo siwych włosów najwyżej wyglądał na czterdzieści. Można bardzo łatwo zrozumieć dla czego kochały go kobiety.

— Czy pan nie słyszałeś, czy pan ten nie miał czasem naturalnej córki w Paryżu?

— Nie. Miał w Anglji żonę prawną i dwie córki prawne. Dowiedziałem się o tem od jego kamerdynera. Żona jeszcze bardzo młoda kobieta i dzieci także, gdyż się ożenił w czterdziestym roku życia.

— Mówisz pan że w Anglji? Więc rodzina nie mieszkała z nim w Paryżu?

— Mieszkała kiedyś, lat temu pięć lub sześć, kiedy rodzice byli ze sobą w najlepszych stosunkach; później dopiero lady Dudley nie opuszczała wcale swego pałacu w Londynie lub mieszkała w hrabstwie Jork i oświadczyła iż nigdy nie postawi nogi na stałym lądzie od chwili, w której lord przyjął metresę z którą afiszował się jak niedorosły młodzieniaszek.

A! Więc lord miał kochankę?

— Tak jest.

— Zapewne jaką aktorkę lub też kokotę, będącą w modzie.

— Ani komedjantkę ani kokotkę, lecz młodą dziewczynę czarującej urody, którą uwiódł i utrzymywał z wielkim przepychem.

(d. c. n.)

—o—

oleji, chemikalji, farb kapeluszy, mydeł, win, nici, cynku itp. drobiazgów.

Według prowizorycznego obliczenia, towary te przedstawiają wartość około 50.000.000 marek. Właściciel towarów na razie nie ujawniono, wskaże ich dochodzenie urzędu śledczego. Po dokonanej rewizji komisarz Moszczyński pozamyka wszystkie składy i opieczętował pieczęcią urzędu śledczego, a klucze oddał pod dozór magazyniera, Czesława Bemzama, zam. przy ul Królewskiej nr. 27. Mamy nadzieję, że towary te będą skonfiskowane.

Przyjazd Stefana Żeromskiego do Warszawy.

W tych dniach przyjeżdża do stolicy jeden z najwybitniejszych pisarzów polskich — autor „Popiołów", „Sułkowskiego", „Urody życia" „Dziejów grzechu" i wielu innych utworów powieściowych i studjów psychologicznych — Stefan Żeromski.

Najświeższy komunikat.

WARSZAWA, 4.10 Najświeszy komunikat sztabu generalnego donosi.

Front Litewsko-Białoruski.

Nieprzyjaciel prowadzi energiczną akcję wywiadowczą wzdłuż Berezyny, atakując jednocześnie nasze przyczółki mostowe pod Bobrujskiem i Borysowem. Na odcinku poleskim bolszewicy, odrzuceni naszym kontratakiem poza rzeką Ptycz, w dniu wczorajszym ataków nie wznawiali.

Front wołyński.

Spokoj.

Wykopanie szkieletu przedhistorycznego człowieka.

CHICAGO. Wykopano tu szczątki ludzkie, które uważają za szkielet przedhistorycznego człowieka. Szkielet ten ma 12 stóp długości.

Nowe czasy — nowe systemy.

Znakomity ekonomista p. Jan J. Kowalczyk, polak-amerykanin, którego artykuły wywołały przed wojną olbrzymie zainteresowanie i ożywioną dyskusję w prasie, przesłał „Kurjerowi Częstochowskiemu" swe poniższe cenne uwagi:

Bez samodzielności w życiu gospodarczem, nie będziemy nigdy mieli absolutnie niezawisłego politycznie państwa polskiego. Chcąc mieć Polskę, potężną i udzielną, musimy być także i w życiu gospodarczem silni i samodzielni.

Jak atoli rozumieć tę samodzielność? Jedynie i wyłącznie w ten sposób, że społeczeństwo nasze, jako całość, musi zostać samodzielnem i niezawisłem. Niewiele nam pomoże, gdy będziemy mieli w naszej Polsce zamożne i bogate jednostki albo pewne zrzeszenia lub klasy społeczne. Dawniej mieliśmy w naszym kraju bogatych i zamożnych ziemian. Lecz także oni, chociaż razem stanowią klasę społeczną, nie wycisnęli narodowi naszego piętna zamożności i samodzielności. A samodzielnymi musimy być nie tylko w rolnictwie, ale także we wszystkich innych gałęziach życia gospodarczego, w pierwszej więc mierze w handlu i przemyśle.

Społeczeństwo składa się z jednostek, ale społeczeństwem staje się tylko wtedy, gdy jednostki są zorganizowane i gdy zgodnie i świadomie pracują i działają w jednym wspólnym kierunku. Jeżeli ziemianin lub chłop ukrywa swe zboże lub kartofle, nie chcąc ich odstawić na targ, by przez to dostać więcej pieniędzy za swe produkty, wtedy takie egoistyczne postępowanie nie jest społeczne, lecz przeciwnie, wrogie społeczności i szkodliwe. Jeżeli robotnik rolny strajkuje, aby zmusić właściciela ziemskiego do różnych ustępstw a wskutek strajku ziemniaki zostają i zmarzną lub zgniją w ziemi, wtedy takie postępowanie robotników rolnych zasługuje na takie same potępienie, jak samolubne ukrywanie zboża przez groszoroba szlachcica lub chłopa. **Wszyscy oni są wrogami samodzielności gospodarczej narodu i wielkimi szkodnikami społeczeństwa i państwa.**

Chcąc więc osiągnąć samodzielność gospodarczą, **musimy wznieść się wysoko ponad samolubstwa osobiste i interes partyjny, a miejsce ich muszą zająć łączność klasowa, wzajemność, wyrozumiałość i ustępliwość międzyklasowa** i w końcu wypływająca z nich współdzielczość gospodarcza.

W 1913 r., po mym powrocie z Ameryki, ogłosiłem w „Gazecie Porannej 2 grosze" artykuł, w którym proponowałem ziemianom, aby każdemu ze swych robotników folwarcznych wydzielili po kilka mórg ze swej ziemi na dożywotnią tanią dzierżawę, tworząc w ten sposób przy każdym folwarku kolonje robotników rolnych. Do uprawy wydzielonej ziemi ziemianie mieli użyczyć swych koni i maszyn, dopomagając w ten sposób rodzinie robotniczej do lepszej i prędszej uprawy roli.

Wówczas z pośród ziemian, podniosły się energiczne protesty przeciwko „wichrzycielskiemu" projektowi.

A jednak śmiem dziś twierdzić, że w razie realizacji mojego projektu służba folwarczna w bieżącym roku byłaby stanęła murem przy właścicielach ziemskich by bronić swych dzierżaw przed chciwością sąsiadów chłopów. Prawdopodobnie na narodzie naszym nie byłaby zaciążyła zmora uchwały rolnej z 10 lipca, **która dziś grozi nam poważnemi komplikacjami wewnętrznemi.**

Musimy wyzbyć się naszego zastarzałego kołtuna, któremu na imię samolubstwo i sobkowstwo. **Miejsce jego zająć winna współdzielczość we wszystkich gałęziach i przejawach życia gospodarczego.**

Spędziłem ostatnich kilka lat w Danji i miałem sposobność przyjrzeć się Duńczykom w ich życiu gospodarczem. Ziemia duńska pod względem żyzności i wydajności gleby nie może równać się z naszą polską rolą. A jednak jak wysoko górują rolnicy duńscy nad naszymi gospodarzami. Dlaczego? Ponieważ wyrzekli się samolubstwa i zabrali się do pracy współdzielczej. Mają wspólne mleczarnie, serownie, rzeźnie, sprzedają wspólnie — za drogie pieniądze jaja, szynki, i boczki wieprzowe, słowem dzięki współdzielczości w rolnictwie doszli wszyscy do zamożności i zasłynęli w świecie jako wzorowi gospodarze.

Nasz szlachcic i chłop sprzedaje swe zboże przeważnie żydowi. W Ameryce rolnicy odstawiają swe zboże do pobliskich wspólnych spichrzów i następnie sprzedają je razem na wielkie targowice zbożowe w Chicago, Buffalo, New Yorku lub Toronto, uzyskując za swe plony jednolite i wysokie ceny.

W Poznańskiem chłopi i ziemianie mają swe „rolniki", dzięki którym dokonywują wspólnych zakupów potrzebnych im narzędzi i towarów i wspólnie sprzedają swe produkty rolne.

We wszystkich krajach postępowych zagranicy mamy spółki, kooperatywy i towarzystwa akcyjne, które regulują całe życie gospodarcze. **Jednostka niczego nie wskóra** nawet największemu bogaczowi może potknąć się noga. Przeciwnie ma się sprawa ze spółkami i towarzystwami akcyjnemi. Wszystkie one. nawet w trudnych warunkach, prosperują i kwitną, a jeżeli jeszcze są połączone w związki, które nad niemi prowadzą nadzór i udzielają im przez swych rewizorów i patronów dobrej rady, byt ich zwykle jest na zawsze zapewniony.

Musimy więc zabrać się do nowego, chociaż już zasadniczo u nas znanego, systemu gospodarczego. System ten, gdzieindziej znakomicie wypróbowany, trzeba zastosować także u nas, a wtedy **dojdziemy do samodzielności w życiu gospodarczem.** Rolnictwo i przemysł rolny wymagają innego rodzaju współdzielczości jak drobny handel; drobny handel znów innego jak handel hurtowy; przemysł rękodzielniczy i wielki przemysł fabryczny kroczą również odrębnemi szlakami. Ale każda z tych gałęzi życia gospodarczego dochodzi dopiero do należytego rozkwitu i ma zapewnioną przyszłość, **gdy jest oparta na współdziałaniu i harmonji gospodarczej.** Z współdzielczości wyrasta i **wykwita prawdziwa samodzielność gospodarcza.** Współdzielczość ogranicza pod niejednym względem absolutną wolność jednostki, wzamian za to daje jej pewność życiową, a ogółowi zapewnia i gwarantuje samodzielność, która **jest najtrwalszą podstawą niezawisłości i udzielności politycznej.**

Chodzi o to, abyśmy na tą drogę weszli praktycznie.

Jan J. Kowalczyk.

Z obrad Sejmu.

(Tel. wł. „Kurjera Częstochowskiego".)

WARSZAWA, 3.10. Na wstępie piątkowego posiedzenia Sejmu, pos. Grabski

omawiał sprawę Galicji Wschodniej

przyczem przyjęto odpowiedni wniosek, (mówimy o nim na innem miejscu. Red. poczem minister Skarbu

Biliński wygłosił oświadczenie,

w którym oświadczył, że

Polska ma 10 miljardów długu,

jednakże w porównaniu z innemi państwami

sytuacja nie przedstawia się źle.

Trzeba jednak wysiłków ze strony społeczeństwa, a więc uruchomienia kapitałów, które są w Polsce olbrzymie i leżą bezużytecznie. Minister Skarbu wydać ma niebawem

odezwę do Narodu w sprawie podpisywania pożyczki.

Minister Biliński oświadczył, że jeżeli to pozostanie bez skutku

ogłoszoną będzie pożyczka przymusowa.

Nowa

waluta polska będzie nieprędko

ze względów na trudności techniczne a i dlatego, że w Polsce

jest około 14 miljardów obcych pieniędzy

Kiedy Biliński oświadczył, że

jest za monopolem wódczanym

z ław poselskich dały się słyszeć okrzyki: wstyd! hańba!

Przemawiali jeszcze pos. Głąbiński, krytykując ostro stanowisko Rządu i jego chwiejność, pos. Trzciński, Witos i inni.

Dalszy ciąg dyskusji odłożono do następnego posiedzenia.

Kołczak powrócił do Omska.

WIEDEŃ 3/10 (Tel. wł.) Donosi z Kopenhagi: „Times" ogłaszają telegram Kołczaka, z którego wynika, że trzecia armia syberyjska maszeruje zwycięsko naprzód i stoi już w odległości 30 mil od Kurhanu. Armja druga czyni również postępy. Sam Kołczak powrócił do Omska.

KRONIKA.

Z Seminarjum Państw.

Państwowe Seminarjum męskie w Częstochowie rozwija się bardzo pomyślnie. Kierownikiem Seminarjum, które liczy z górą stu wychowańców jest obecnie p. Michał Sitor.

Wśród słuchaczów daje się zauważyć ogromny zapał do pracy. Przy Seminarjum powstać ma niebawem internat.

Procesja na Jasnej Górze.

W niedzielę, dnia 5 października o 4 godz. popoł. odbędzie się uroczysta procesja różańcowa na wałach Jasnogórskich z Ewangeljami w celu uproszenia błogosławieństwa Bożego dla ukochanej naszej Ojczyzny i przywrócenia w niej wewnętrznego ładu i pokoju między stanami.

Kursy dla analfabetów.

Niebawem powstać ma w Częstochowie szereg kursów wieczorowych dla analfabetów dorosłych, brak bowiem takowych dawał się wielce odczuwać w naszem mieście.

O gospodę dla nauczycieli

Przyczyną braku nauczycieli w kilku szkołach średnich w Częstochowie, jest jak się dowiadujemy, są trudności jakie napotykają przybywający do naszego miasta nauczyciele przy wynajmowaniu lokali.

Byłoby tedy bardzo pożądanem utworzenie dla przybywających do Częstochowy gospody.

Brak szkół.

Na ulicach Częstochowy, pomimo rozpoczęcia roku szkolnego, widzi się sporo dziatwy w wieku szkolnym, która z przyczyny braku odpowiednich lokali na szkoły pozostaje bez nauki.

Co będzie dalej?

Jeszcze o egoizm wsi.

„Kurjer. Warsz." zamieszcza artykuł, w którym powołując się na „Kurjer Częstochowski" omawia najbardziej aktualną dziś sprawę egoizmu wsi, któremu pismo nasze poświęciło niedawno wiele uwag.

Ogłoszenie.

Od dnia 6 go października r.b. wszystkie towary kontyngentowe sprzedawane będą ludności w sklepach kooperatyw miejscowych według następującego rozkładu:

Mieszkańcy przedm. Zawodzie (ulice: Mirowska, Bociania, Zabia, Wodna, Żiry, Farbiarska, Złota, Rybia, Dzielna) kupować będą w kooperatywie „Naprzód" przy ulicy Mirowskiej dom Zykwińskiej.

Mieszkańcy Zawodzia ulice: Piotra, Górna, Nowomiejska, Marysia, Stroma, Kaczorowska Złota, Majowa, Henryka, Teofila, Kusiencka, Kontna, kupować w kooperatywie „Jedność" przy ulicy Marysia.

Mieszkańcy Zawodzia (Sachalin) kupować będą w kooperatywie „Jedność" na Sachalinie.

Mieszkańcy ulic: Nadrzecznej, St. Rynek, Prosta, Targowa, Krakowska, od 1 do 14 Koszarowa i Kozia kupować będą w kooperatywie „Samopomoc" przy ulicy Senatorskiej nr. 18.

Mieszkańcy ulic: Warszawskiej i Garncarskiej, kupować będą w kooperatywie „Samopomoc" przy ulicy Spadek nr. 9.

Mieszkańcy ulic: Cmentarnej, Tartakowej i przedm. Kule kupować będą w kooperatywie „Naprzód" przy ulicy Warszawskiej nr. 45a.

Mieszkańcy ulic: Stodolnej, Kawiej, Krótkiej i Aleksandrowskiej kupować będą w kooperatywie „Jedność" przy ulicy Krótkiej nr. 5.

Mieszkańcy ulic: Ogrodowej od nr. 1 do 13 i Spadek kupować będą w kooperatywie „Samopomoc" przy ulicy Spadek nr. 8.

Mieszkańcy ulic: I Aleja, Nowy-Rynek Ogrodowa od nr. 14 do 29, Strażacka i Dojazd od nr. 1 do 5, kupować będą w kooperatywie „Samopomoc" Aleja I nr. 9

Mieszkańcy ulic: Dojazd od nr. 6 do końca, Piotrkowska, Fabryczna i Ogrogowa od nr. 41 do 43 kupować będą w kooperatywie „Jedność" ulica Fabryczna nr. 19

Mieszkańcy ulic: Krakowskiej, od nr. 5 do końca i Mokrej, kupować będą w kooperatywie „Naprzód" ulica Krakowska nr. 23.

Mieszkańcy ulic: Małej, Stawowej i Ogrodowej od nr. 30 kupować będą w kooperatywie „Jedność" Ogrodowa nr. 61

Mieszkańcy ulic: Krakowskiej, Ost. Grosz, Mokrej, Polnej, Wolnej, Nowej, i Kościelnej kupować będą w kooperatywie „Jedność" ulica Krakowska (Ost. Grosz) 32.

Mieszkańcy ulic: Bór, Mstowa, Franciszkańska, Wąska, Krótka, Bielańska, Sadowa, Wronia i Spadek (Ost. Grosz) kupować będą w kooperatywie „Jedność" Krakowska Ost. Grosz nr. 32.

Mieszkancy ulic: II Aleja i Kilinskiego, kupować będą w kooperatywie „Jedność" II Aleja nr. 28.

Mieszkańcy ulic: Kosciuszki od nr. 1 do 16, Jasnogórskiej, Konstantynowskiej i części Ciemnej kupować będą kooperatywie „Jedność" Kościuszki nr. 8.

Mieszkańcy ulic: III Aleja i Parkowa kupować będą w kooperatywie Urzędników Państwowych i Miejskich III Aleja nr. 62.

Mieszkańcy ulic: Szkolnej i Ciemnej kupować będą w kooperatywie Urzędników Państwowych i Miejskich Szkolna nr. 7.

Mieszkańcy ulic: Kościuszki od nr. 18 kupować bądą w kopeuatywie „Naprzód" Kościuszki nr. 37.

Mieszkańcy ulic: Żelazna, Stanisława, Jasna, Centralna, Dobra, Nowa, Dzika, Humbertowska i Zielona kupować będą w kooperatywie „Jedność" Kościuszki nr. 23.

Mieszkańcy ulic: St. Stradom kupo-

wać będą w koperatywie „Jedność“ Sł. Strsdom dom Podstawka.

Mieszkańcy ulic: Stradomskiej i Ciasnej kupować będą. w kooperatywie „Jedność“ w Fabryce Peltzerów.

Mieszkańcy ulic: Nowo-kieleckiej, Mickiewicza i Władysława kupować będą w kooperatywie „Jedność“ ul. Mickiewicza nr. 32.

Mieszkańcy ulic: Barbary, Zacieszańskiej i Ciegielnianej, kupować będą w kooperatywie „Jedność“ Barbary nr. 28.

Mieszkańcy ulic: Kordeckiego, Kazimierza, Augustyna, Kościelnej, Podkule, Jasnej Góry i Parku miejskiego w kooperatywie „Jedność“ ulica 7 Kamienic dom Gruszczyńskiego.

Mieszkańcy ulic: Wieluńskiej, Rynek Wieluński, Stara, Kiedrzyńska, Jasna i Ciemna, kupować będą w kooperatywie „Jedność“ ulica Wieluńska 20.

Mieszkańcy ulic: Sw. Rocha, Parkitka i część Ciemnej kupować będą w kooperatywie „Jedność“ ul. Sw Rocha nr 42.

Członkowie poszczególnych kooperatyw kupować będą w swoich kooperatywach.

Z Rady miejskiej.

W poniedziałek 6 b. m. o godz. 7 i pół po poł., odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej.

Porządek dzienny zapowiada:

1) Wybór ławnika.

2) Powtórne przegłosowanie wniosku o zaciągnieciu w Bankn Związku spółek zarobkowych pożyczki jednego miljona marek na potrzeby Wydziału aprowizacyjnego.

3) Dyskusja nad naglym wnioskiem r. Smugi i innych w sprawie aprowizacyjnej.

4) Wniosek Magistratu w sprawie wycieru kominów.

5) Dalsza dyskusja nad budżetem.

Dzisiejsze artykuły „Kurjera“.

Zwracamy uwagę Szan. Czytelników na zamieszczone w dzisiejszym „Kurjerze“ niezwykle cenne uwagi znakomitych publicystów polskich:. Bogdana Wasiutyńskiego, redaktora „Przeglądu Narodowego“, który napisał dla „Kurjera Częstochowskiego“ artykuł p. t. „Polityka wschodnia Polski“ i ekonomisty Jana J. Kowalczyka w artykule „Nowe czasy — nowe systemy“.

W obronie złodzieja.

Właściciel Zacisza p. W. Bogusławski otrzymał w tych dniach list treści poniższej:

Do właściciela majątku Zacisze
P. W. Bogusławskiego.

Zarząd Związku Zawod. Robotników Rolnych wzywa niniejszem Pana do przyjęcia z powrotem do pracy Tomasza Komorowskiego o ile ten nie popełnił jakiego postępku od czasu zawarcia umowy t.j. 20 maja b. r. W razie gdyby wina nie była mu dowiedziona, a Pan nie zechciałby się do umowy zastosować zmuszeni będziemy użyć środków radykalniejszych.

Częstochowa dn. 1-10-19 r.

Przewodniczący J. Sobański.
Sekretarz (podpis nieczytelny).

Jak stwierdza protokuł policyjny wydalony przez p. B. Tomasz Komorowski jest złodziejem, a mianowicie nie dawał koniom jeść, a kradł siano, dowiedziono mu również kradzieży drzewa.

Charakterystycznem jest wielce, że Związek Zaw. Rolny uważa za przestępstwa jedynie czyny popełnione od czasu utworzenia Związku, przekreślając całą nieraz złodziejską przeszłość swych członków i za którą nie pozwala pociągnąć ich do odpowiedzialności. Związek zaw. rob. rolnych, który grozi „radykalniejszemi środkami“ i bierze w obronę notorycznych złodziei pozostaje pod komendą naczelną P. P. S.

„Trzeźwość“ w Częstochowie.

Dziś, w niedzielę, w sali „Ogniska Robotniczego“ (ul. Krakowska 13) o g. 3 po poł. odbędzie się zebranie organizacyjne Towarzystwa „Trzeźwość“.

Na zebraniu tym referować sprawę będą posłowie sejmowi: ks. kan. Wróblewski i Marja Moczydłowska. Osoby interesujące się walką z alkoholem proszone są o liczne przybycie.

Z „Paryskiego:“

Nowe i niepospolite arcydzieło filmowe p. t. „Opium“, które cieszy się niebywałem powodzeniem, demonstrowane będzie tylko jeszcze 2 dni.

„Dwaj mężowie pani Y“.

Pod powyższym tytułem demonstruje kinoteatr „Odeon“ przewyborną farsę w 5-ciu częściach z Henny Porten. Bo przyznać trzeba, że żadna chyba z artystek nie cieszy się u nas taką sympatją i popularnością jak Henny Porten. Programu dopełnia znakomita komedja „Pan konsul“.

Następny program w „Odeonie“ zapowiada najpotężniejsze dzieło filmowe ostatnie przedśmiertne i nieśmiertelne dzieło Lwa Tołstoja „Ojciec Sergjusz“.

Cykliści agitatorzy.

Od pewnego czasu wsie okoliczne pod Częstochową odwiedzają jacyś osobnicy z miasta naszego, którzy odbywają podróże na rowerach, agitując na rzecz strejków rolnych.

Zwracamy uwagę władz na tego rodzaju sportmenów agitatorów.

Odbudowa Kalisza.

Magistrat m. Kalisza przesłał nam egzemplarz broszury „Sprawozdanie ze zjazdu przedstawicieli Ministerstw w dn. 15 i 16 sierpnia 1919 r. w sprawie odbudowy m. Kalisza“.

Broszura ta ma na celu wykazać, że wszelkie roboty jakie się obecnie prowadzą około odbudowy miasta, są prowadzone planowo i z myślą zachowania charakteru polskiego miasta. Cyfry zaś w niej przytoczone jasno wykazują, że Kalisz nie jest w stanie o swych własnych siłach podźwignąć się z gruzów, a do tego koniecznie jest potrzebną finansowa pomoc naszego Rządu.

Sierocieniec i szkoła ogrodn. w Częstochowie.

Połączone Rady Op. w Częstochowie zamierzają na terenie posiadłości ś. p. Karola Zawady urządzić wielki zakład wychowawczy dla sierot oraz szkołę ogrodniczą. Myśl piękna i godna zewszech miar poparcia.

2 miljony dolarów dla żydów.

Z Ameryki nadeszła wiadomość, że na wiecu żydów polskich, odbytym w Ameryce, postanowiono przystąpić do urządzenia kwesty, by zebrać jaknajprędzej 2,000,000 dolarów dla żydów w b. Królestwie Polskiem.

OFIARY
na pomoc dla ślązaków.

(złożono w redakcji „Kurjera Częstochowskiego).

Od dzieci częstochowskich dla dzieci Górnego Śląska Bezimiennie 8 mk.
Bezimiennie 10 mk.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Częstochowy niniejszym ogłaszu licytację od sumy mk. 25.000 rocznie in minus na sprzątanie rynków placów i części ulic, przylegających do posiadłości miejskich.

Oferty na całość przedsiębiorstwa, lub jego część, uprasza się składać w zapieczętowanych kopertach w Wydziale Gospodarczym Magistratu, pokóju Nr. 8 do dnia 3 | XI r. b. Tamże są do przejrzenia warunki licytacyjne, dotyczące powyższego przedsiębiorstwa.

P. O. Prezydenta

Antoni Januszewski.

Ławnik K. Maliński.

OBWIESZCZENIE.

W przedmiocie przedkładania Inspektoratowi skarbowemu w Częstochowie wykazów mieszkańców.

Na podstawie dekretu Naczelnika Państwa z dn. 5 lutego 1919 r. (Dz. p. nr. 12 poz. 136 z r. 1919) w przedmiocie podatku **od zysków wojennych**, wzywa się właścicieli domów mieszkalnych, względnie ich pełnomocników, rządców lub administratorów domow, aby w terminie 14 dniowym, licząc od dnia ogłoszenia tego obwieszczenia złożyli w Inspektoracie skarbowym w Częstochowie wykaz mieszkańców na formularzach, które tenże Inspektorat skarbowy wydawać będzie bezpłatnie.

Wykazy te mają być sporządzone według ostatniego faktycznego stanu. Od przedkładania tych wykazów uwolnieni są właściciele hoteli i domów zajezdnych tylko co do zajeżdżających do nich podróżnych. Zaznacza się, że niezłożenie wykazów w wyznaczonym terminie, lub też świadome złożenie wyk zu niezgodnego z faktycznym stanem karane będzie na zasadzie postanowień art. 32 dekretu grzywną do wysokości 10,000 marek względnie 15,000 koron.

Częstochowa, dnia 26 września 1919 r.

ISPEKTORAT SKARBOWY

Hiolski.

W niedzielę 5 b. m. odbędzie się zebranie

Związku Zawodowego Szewców i Kamaszników

przy ul. Jasnogórskiej nr. 18 w lokalu kol. Pudła.

Wstęp tylko dla członków.

—(o)—

Z Towarzystwa Rolniczego

Dodatkowa licencja klaczy i ogierów odbędzie się w Częstochowie w piątek dnia 10 października o godz. 9 r. na rynku Wieluńskim. Licencja ta obejmie ogiery i klacze (od lat trzech których zabranie na potrzeby armi i łączyłoby się ze szkodą dla hodowli polskiej Ku rejestracji hodowcy winni postawić te tylko konie, które nie były rejestrowane na poprzednich licencjach opłata wynosi po 15 mk. od klaczy i 30 mk. od ogiera.

Redaktor i Wydawca: ADAM PACIORKOWSKI.

Odbito w Drukarni „Udziałowej“